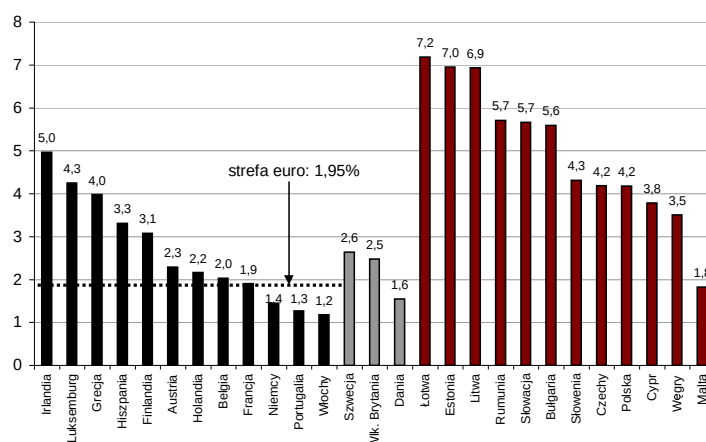


MIT: Tempo wzrostu gospodarczego w Polsce spadnie, gdy Polska znajdzie się w wolniej rosnącej strefie euro.

W latach 1999-2008 średnie tempo wzrostu PKB w Polsce i innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej zdecydowanie przewyższało dynamikę PKB w państwach Europy Zachodniej, tworzących w większości strefę euro (zob. wykres 1). Średni roczny wzrost realnego PKB w naszym regionie wynosił od 3,5% na Węgrzech i 4,2% w Polsce do ok. 7% w gospodarkach nadbałtyckich. W tym samym czasie gospodarka strefy euro rosła średnio w roku poniżej 2%. W tej sytuacji w debacie publicznej pojawił się argument, że Polska nie powinna wchodzić do unii walutowej, która rozwija się istotnie wolniej.

Popularność tego poglądu wynika z pobieżnej analizy danych statystycznych, jak również z błędnego założenia, że głównym czynnikiem determinującym tempo wzrostu każdej gospodarki jest uczestnictwo w unii walutowej.

Rysunek 1: Średnie tempo wzrostu realnego PKB w państwach UE w latach 1999-2008



Szybki wzrost PKB to normalne zjawisko w przypadku gospodarki podlegającej procesowi doganiania. Polska i inne nowe państwa członkowskie UE stopniowo zbliżają się do zamożniejszych od siebie państw „starej” Europy pod względem wydajności pracy i dochodu na mieszkańca. Z tego względu bogate gospodarki zachodnioeuropejskie, które w największym stopniu kształtują statystyki strefy euro, nie osiągają równie wysokiego wzrostu gospodarczego co Polska. Gospodarki Francji, Włoch i Niemiec rosły w latach 1999-2008 w tempie od 1,2% do 1,9% rocznie.

Dotyczy to również państw „starej” Europy, które nie zdecydowały się przystąpić do strefy euro. Gospodarki Danii, Szwecji i Wielkiej Brytanii także rosną wyraźnie wolniej od gospodarek środkoeuropejskich. W przypadku Danii tempo wzrostu PKB wynosiło w analogicznym okresie 1,6% rocznie (czyli mniej niż w strefie euro), a w przypadku Szwecji i Wielkiej Brytanii – po ok. 2,5% rocznie (więcej niż w strefie euro).

Z kolei gospodarki o niższym poziomie rozwoju osiągały w latach 1999-2008 relatywnie wysokie tempo wzrostu również wewnątrz strefy euro. O ile PKB całej unii walutowej rosło w tempie ok. 2% rocznie, to w przypadku Irlandii, Grecji czy Hiszpanii było to odpowiednio 5,0, 4,0 i 3,3%, co stanowiło wynik porównywalny z uboższymi gospodarkami wschodnioeuropejskimi. Różnorodność w ramach strefy euro pozostaje w sprzeczności z poglądem, że uczestnictwo unii walutowej obniża tempo wzrostu gospodarek doganiających.

Odrębnym przykładem jest Portugalia, gdzie PKB w latach 1999-2008 rósł średnio o jedynie 1,3% rocznie, mimo że jest to gospodarka o niższym poziomie rozwoju niż przeciętnie strefa euro. Doświadczenia tego państwa pokazały, że kluczowym elementem wzrostu gospodarczego w długim okresie nie są czynniki takie jak polityka pieniężna czy notowania kursu walutowego, ale rozwój potencjału gospodarki. O potencjale gospodarki decydują natomiast czynniki podażowe, takie jak np. wydajność pracy, inwestycje, innowacyjność gospodarki, badania i rozwój, wykształcenie pracowników czy stabilność instytucjonalna.

Z kolei w latach 2009-2011 Irlandia, Grecja i Hiszpania i Portugalia doświadczyły głębokich recesji. W ich efekcie skumulowane tempo wzrostu tych gospodarek w latach 1999-2011 wyraźnie się obniżyło. Nie wynikało to jednak wprost z uczestnictwa w unii walutowej wraz z państwami bogatszymi, ale z różnych błędów w polityce gospodarczej (zob. pytanie [Jakie są źródła obecnego kryzysu w strefie euro?](#)). Doprowadziły one do narastania nierównowag makroekonomicznych, które w okresie kryzysu podlegały gwałtownej korekcie. Z kolei nierównowagi w gospodarce są niekorzystne z punktu widzenia wzrostu.

Jakkolwiek polityka gospodarcza poszczególnych państw mogła i powinna była zapobiec pojawieniu się nierównowag, nie ulega wątpliwości, że przyjęcie euro umożliwiło do pewnego stopnia ich narastanie. Na przykład greckie państwo mogło się zadłużyć dzięki niskim stopom procentowym w strefie euro, a greccy, portugalscy i hiszpańscy przedsiębiorcy – finansować nadmierne deficyty na rachunku obrotów bieżących dzięki głębokiej integracji rynków finansowych w unii walutowej. Nie dostrzegano wówczas zagrożeń z tym związanych. Z drugiej strony, głębokie nierównowagi kumulowały się w okresie przed wybuchem kryzysu również w państwach UE spoza strefy euro. Można tu wspomnieć przykłady gospodarek, które korzystały – na różnym etapie i w różnych okolicznościach – z międzynarodowej pomocy: Rumunii, Węgier oraz Łotwy.

Podsumowując, przyjęcie wspólnej waluty z większością partnerów handlowych sprzyja bardziej efektywnemu wykorzystaniu zasobów i stwarza warunki do wzrostu potencjału gospodarczego. Realizacja związanej z nim szansy zależy jednak przede wszystkim od odpowiedniego przygotowania gospodarki i sposobu prowadzenia polityki gospodarczej już po przyjęciu euro. W przeciwnym razie państwu przystępującemu do unii walutowej zagraża pojawienie się głębokich nierównowag makroekonomicznych, których efektem może być rzeczywiste spowolnienie wzrostu.